Nr. 149. Kraków, Wtorek 3 Lipca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie 3 złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana. — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od Igo lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

***Kraków,** 2 lipca.*

Kiedy w styczniu b. r. sesya sejmowa odroczoną została, a nie zamkniętą — zostało to w kraju przyjęte bardzo dobrze jako dowód, że rząd chce w ten sposób przynajmniej częściowo usunąć szkodliwe skutki krótkiego trwania sejmowej sesyi. Korzyści odroczenia są istotnie dość znaczne. Sejm po odroczeniu ponownie zwołany nie potrzebuje się powtórnie konstytuować — biuro bowiem i komisye pozostają w dawnym składzie. Przedmioty, które dla braku czasu nie zostały załatwione, nie spadają z porządku dziennego, ale komisye rozpoczynają dalszą nad niemi pracę na tym punkcie, na którym ją w chwili odroczenia przerwały. Wydział krajowy nie potrzebuje takich przedmiotów jako swe sprawozdania powtórnie drukować i w pierwszem czytaniu wnosić — w czem jest oszczędność czasu i kosztów druku. W uznaniu tych korzyści odroczenie Sejmu w styczniu zostało — jak powiedzieliśmy — dobrze w kraju przyjęte, spodziewano się bowiem, iż prace sejmowe pójdą raźniej, że rozpoczynane co roku sprawy będą raz przecie ukończone, że zatem owa bezpłodność sejmowania, na którą słusznie kraj się uskarża, choć w części usuniętą będzie.

Korzyści te zmaleją znacznie, jeżeli się sprawdzi doniesienie, które z półurzędowego źródła wyszło, iż okres sejmowych czynności, mający się rozpocząć 4 września b. r. — dzielić się będzie na dwie części. Pierwsza z nich ma być dokończeniem sesyi z grudnia i stycznia — druga ma być nową sesyą. Odbyłaby się ta — *sit venia verbo* — komedya, jakiej byliśmy już świadkami w r. 1884, kiedy jednego dnia zamknięto Sejm, aby go nazajutrz otworzyć. Po co? tego nikt sobie racyonalnie wytłomaczyć nie umiał. Jedynym skutkiem tego było, że Sejm musiał ponownie do wyboru i ukonstytuowania komisyj przystąpić, na co nawet przy zupełnym braku walki wyborczej dwa dni czasu stracić się musi. W roku 1884 było tylko to jedno następstwo — spraw bowiem z poprzedniej, odroczonej sesyi pozostałych, było bardzo mało i były to same sprawy mniejszej wagi. Inaczej rzecz się ma obecnie. Remanent ze stycznia jest bardzo poważny — sprawy są nie tylko liczne, ale i wcale nie drobiazgowe, jest bowiem między niemi kilka większych projektów do ustaw, których w kilku dniach załatwić nie można. Jest więc taka alternatywa: albo ta pierwsza część sesyi będzie krótka — wówczas nie będzie można spraw tych załatwić — albo też trwać ona będzie dłużej, a wtedy komisye, które nie mają spraw z poprzedniej sesyi zaległych, przez cały ten czas nie miałyby nic do roboty, co byłoby wręcz marnowaniem czasu. Jeżeliby zaś zaniechano tej niefortunnej myśli, żeby odroczoną sesyę po załatwieniu pozostałych ze stycznia spraw zamknąć, a zaraz potem nową otworzyć — wówczas wszystko, co ma wejść z Wydziału krajowego (budżety, zamknięcia rachunkowe i t. p.) wejśćby mogło zaraz na pierwszem posiedzeniu, praca rozpoczęłaby się zaraz we wszystkich komisyach, jedne komisye kończyłyby sprawy ze stycznia pozostałe, inne równocześnie rozpoczęłyby nowe sprawy — słowem maszyna cała funkcyonowałaby bez przerwy.

Zwracamy na te okoliczności uwagę Wydziału krajowego i tych wszystkich, którzy w Wiedniu mogliby wprost wpływ na tę sprawę wywrzeć. Dla sejmowej pracy i jej pomyślnych owoców byłoby bardzo pożądanem, żeby zaniechano myśli podziału sesyi sejmowej na owe dwa okresy, a natomiast żeby cały czas, jaki w tym roku Sejmowi danym być może, był zużytkowany jako dokończenie sesyi styczniowej.

Znany czytelnikom naszym artykuł *Warsz. Dniewn*, podpisany „patryota polski“, wyzyskany został przez *Czas* w sposób oryginalny, a tylko temu organowi właściwy. Do setnych uwag na temat stosunków polsko rosyjskich mógł ów artykuł dać powód — *Czas* to wszystko pomija, a uderza na postępową prasę warszawską twierdząc, że w owym artykule jest antipolskiej historyo[illegible] jakby żywcem wzięte z *Prawdy*, *Przegl. Tyg.* i *Głosu* — i podsuwając nawet, że „jest rzeczą możebną“, iż to jeden z adeptów polskiego pozytywizmu pisał ów artykuł. Trudno — *Czas* się już nigdy nie wyprze swej tradycyi walczenia insynuacyami. Ale ciekawy i zabawny jest ten organ „nowej szkoły historyczno-politycznej“, gdy ubolewa nad tem, że pozytywiści nasi „zrywają listek po listku z korony kwiatu naszych dziejów“. Czyż niewiadomo *Czasowi*, kto to najwięcej listków z tej korony zerwał, a przynajmniej zerwać usiłował i usiłuje tak, iż z całych tych dziejów nic nie zostaje tylko „anarchia“ i głupstwo? Niechże ultrakonserwatywny kocioł, pozytywistycznemu garnkowi nie przygania, bo jeżeli kto, to on sam straszliwie smoli.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 1 lipca.*

(=) Konsumenci pieczywa — a któż do nich nie należy? — zostali zaalarmowani dzisiejszem zgromadzeniem towarzyszy piekarskich — które skończyło się postawieniem z ich strony stanowczego do majstrów ultimatum z zagrożeniem zaprzestania roboty. Co będzie — jeżeli majstrowie warunków nie przyjmą, a towarzysze robotę zawieszą? — nie wiem, ale to wiem, że mało komu znaną jest ciężka dola chłopców i czeladników piekarskich. Zawód ten należy do najcięższych i najbardziej rujnujących zdrowie. Ludzie ci pracują po 21 godzin na dobę — a w dodatku nie wiedzą, co to jest prawdziwy wypoczynek, żaden z nich bowiem nie sypia prawie nigdy w łóżku. Szczęśliwym się czuje, gdy na twardej podłodze przespać się może, rzadko bowiem znajdzie się piekarnia tak urządzona, aby był osobny pokój do spania. Pryncypałowie tłumaczą się złemi stosunkami finansowemi, iż nie mogą po ludzku urządzić swych pracowni, a sam proceder fachu wymaga, że czeladnicy muszą tyle godzin pracować.

Dzisiaj tedy odbyło się walne zgromadzenie towarzyszy piekarskich w ratuszu w obecności komisarza magistratu i delegacyi korporacyi piekarskiej. Celem zgromadzenia było uchwalenie petycyi do ministerstwa handlu, w której żalą się na postępowanie pryncypałów i protestują przeciw wyzyskowi, a zarazem uchwalono *ultimatum* dla majstrów, które mają przyjąć do 6 dni, w przeciwnym bowiem razie czeladź piekarska zaprzestanie roboty.

Ultimatum to sformułowali w 6 warunkach, mianowicie:

1. Ograniczenie pracy do 12 godzin na dobę, przy czem zmniejszeniu wydatności pracy można by zaradzić, jeżeli robotnicy w dwóch partyach po 12 godzin będą pracowali.

2. Cenę pracy nocnej 12 godzinnej, ustanowili: Robotnicy zwani miszerami i wypiekający pieczywo po 2 złr.; robotnicy zwani „judlami“ 1 złr. 30 ct. za pracę dzienną ad a) 1 złr. 70 ct.. ad b) 1 złr. Za każdą nadobowiązkową godzinę ad a) 33 ct. ad b) 22 ct.

3. Odpoczynek niedzielny ma trwać od 5 rano w niedzielę, do 5 rano w poniedziałek.

4. Ograniczyć ilość uczniów w stosunku do towarzyszy w piekarniach tj. 1 uczeń na 3 towarzyszy i zakazać używania do pracy nocnej uczniów, którzy nie liczą lat 16.

5. Majstrowie mogą tylko takich uczniów przyjmować, którzy się wykażą świadectwem 4 klasy normalnej, a następnie mają posełać aż do 18 r. do szkół wieczornych i niedzielnych.

6. Urządzenie i utrzymywanie pracowni i ubikacyi dla odpoczynku czeladników ma być takie, ażeby każdy robotnik miał osobne, czysto utrzymane łóżko, lokal był należycie oczyszczony, oświetlony i t. d.

Wszystkie te wnioski uchwaliło jednomyślnie zgromadzenie liczące przeszło 100 uczestników i w petycyi do ministerstwa zostaną one umieszczone.

Obecni delegaci korporacyi krytykowali nie które żądania jako niewykonalne, użalali się na ogromną konkurencyę piekarzy pokątnych, których jest do 150 we Lwowie — a w końcu żądali, aby termin porozumienia się i przyjęcia tych warunków przedłużono na dni 12. — Zgromadzenie jednak utrzymało 6 dniowy termin.

Sprawy krajowe.

(*Wydział lekarski w uniwersytecie lwowskim*).

Ze Lwowa piszą do *Wiener Allg. Ztg.*:

„Wreszcie uczyniono krok pierwszy ku uzupełnieniu naszego uniwersytetu przez utworzenie brakującego dotychczas wydziału lekarskiego. Oto oznajmiono tutaj, iż w ministerstwie oświaty postanowiono, wybudować nowy gmach na umieszczenie przyrodniczych oddziałów uniwersytetu. W ten sposób byłby wykonany jeden z pierwszych warunków zaprowadzenia wydziału lekarskiego. Koszta tych budowli mają być już wstawione w budżet roku 1889“.

(*Obowiązek gmin budowania magazynów dla pospolitego ruszenia*).

Donieśliśmy już, że trybunał administracyjny odrzucił skargę gminy miasta Krakowa przeciw danemu jej poleceniu budowania magazynów dla pospolitego ruszenia. Bliższe szczegóły tej ciekawej sprawy są następujące: Gminy miast Krakowa, Sanoka i Jarosławia otrzymały w ubiegłym roku od ministerswa obrony krajowej polecenie, żeby wybudowały zwiększone magazyny dla obrony krajowej w przestrzeni 500 metrów □ — ponieważ istniejące obecnie magazyny na zwiększone ilości mundurów i uzbrojenia okazały się niedostatecznemi dla obrony krajowej tudzież dla pospolitego ruszenia, które w razie mobilizacyi ewentualnie powołanem będzie. Żądaniem tem gminy owe czuły się pokrzywdzonemi, wniosły przeto skargę do trybunału administracyjnego.

W skardze tej podniesiono głównie, że do budowy magazynów dla pospolitego ruszenia gminy nie mogą być zmuszone, to pospolite ruszenie bowiem w czasach pokojowych wcale nie istnieje, przeto też ustawa kwaterunkowa nie może tu być zastósowaną. Wszakże i w takim razie, gdyby te magazyny wyłącznie dla obrony krajowej miały służyć, żądanie ministerstwa prawnie nie jest uzasadnionem, ponieważ według ustawy kwaterunkowej gminy są obowiązane starać się tylko o pomieszczenie batalionów obrony krajowej, które w powiatach tychże gmin leżą, to zaś gminy te dawno już spełniły. Magazyny te według ustawy mają dla jednego batalionu mieć 276 sążni kwadratowych — a do budowania większych gmina nie jest obowiązaną.

Na te wywody odpowiedziało w swem piśmie ministerstwo obrony krajowej, że nie idzie tu o zbudowanie magazynów dla pospolitego ruszenia, ponieważ według obecnego systemu nie ma osobnych zapasów dla pospolitego ruszenia, ale potrzeby jego zaspokojone będą z zapasów obrony krajowej, zaś o pomieszczenie tych zapasów mają starać się gminy według § 24 ustawy kwaterunkowej.

W rozprawie nad tym przedmiotem, która odbyła się d. 30 czerwca przed trybunałem administracyjnym — reprezentanci skarżących miast powoływali się między innemi także na finansowe skutki nowej ustawy o opodatkowaniu spirytusu, co na dochody miast szkodliwie oddziała. Ponieważ zwyżka dochodów z tego nowego podatku ma być użytą na cele wojskowe, i gdy prócz tego jeszcze przyzwolono na znaczne kredyta wojskowe, to znacznie przez to obciążonym

---

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

9 (Ciąg dalszy.)

Paweł, jak zwykle, z niezadowoleniem słuchał jej skarg i przekleństw, jednak, nie upominając jej tym razem, ręką tylko machnął

— No już to ostatnia twoja służba była, już więcej nikomu służyć nie będziesz, to i złość w tobie ustanie. Wiadomo, kiedy wiatr dmie, woda podnosi się i szumi. a kiedy dąć przestanie, opada i cichnie. Uciszysz się i ty we własnej chacie, na jednem miejscu siedząc; uciszysz się... A powiedziałaś państwu, że za mąż idziesz?

Powiedziała i słyszała potem, jak pani panu, śmiejąc się, mówiła, że Franka *mezalians* robi.

— A co to znaczy? — zapytał Paweł.

Wytłomaczyła, że panowie zawsze tak mówią jeżeli człowiek wyższego urodzenia żeni się z niższą i naodwrót. Pani wyraźnie panu mówiła: „Franka głupia, że za chłopa idzie. Taka delikatna dziewczyna, do miasta i do wygód przyzwyczajona.“ A pan z nad książki nos podniósł i odpowiedział: „To prawda, że szkoda jej; . niezpetne.“

Opowiadała to Pawłowi z tryumfującym zrazu chychotem i filuternemi spojrzeniami, a potem nadąsała się czegoś. Usta wydęła i brodę w palcach gniotąc, dodała:

— I mnie już to samo na myśl przychodziło. Chłopów ja nigdy nie znałam i z chłopami nie żyłam. Familia, jak dowie się, wyrzecze się mnie pewnie, a żeby matka w grobie zobaczyła, jaki ja sobie los obrałam, przewróciłaby się w trumnie pewno!

Wszystkiego tego Paweł słuchał zdziwiony, niewiele rozumiejący, ale po chwili ręką znowu machnął; zaśmiał się:

— Głupstwo! panowie głupstwa gadają a ty powtarzasz. Jaka tam twoja wyższość i jaka tam moja niższość? Z chłopami ty nie żyła, a z kim ty żyła? Z łajdakami. Alboż to lepiej żyć z łajdakami, jak z chłopami? Dziecina ty. Z inszem życiem tobie i inszy rozum przybędzie. Zobaczysz.

Mówić zaczął o tem, że siostrze i szwagrowi już przybycie jej zapowiedział, że oni chętnie na ten krótki czas do swojej chaty ją przyjmą, że po papiery do miasta jeździć trzeba będzie, bo bez papierów ksiądz ślubu nie da; że dziś na ryby nie jeździł, bo przez dzień cały chatę swoją mył i bielił. — Słuchając go, patrząc na niego, prędko nadąsaną minę utraciła i gdy odpływać miał, z taką samą jak wczoraj namiętną radością u szyi mu zawisła, dziękowała, że ją za żonę brał, najśliczniejszym. najmilszym, złotym, brylantowym go nazywała. Paweł, odmłodzony i rozpromieniony, choć i w rozpromienieniu tem nawet cichy i poważny, odpłynął.

To jego odmłodzenie i rozpromienienie zauważyli w nim szwagier i siostra odrazu. gdy wczoraj w wieczór do chaty ich wszedł. Była to chata niezbyt dostatnia, ale też i nieuboga, przedewszystkiem zaś w porządku utrzymywana. Stała ona na samym skraju wsi, piaszczystą drogą tylko z borkiem i cmentarzem rozdzielona, dziedzińcem do ogrodu Pawła przytykając. Dlatego to może Filip Koźluk, wysoki, przystojny, czarnowłosy chłop, tak skwapliwie, gdy tylko szesnaście lat miała, pochwycił siostrę Pawła, że tak blisko siebie mieszkali

Roli miał niewiele i młodszego brata, ale po niedawnej śmierci ojca, gospodarzem w chacie został i przewożeniem podróżnych przez Niemen na własnym promie trochę pieniędzy zarabiał.— Prom ten, przed ożenieniem się jeszcze zrobił sam z mocnych desek, do dwóch wielkich łodzi przymocowanych. Pomieścić się na nim mogło cztery konie z wozami albo bryczkami, a Filip był tak silny, że z pomocą tylko piętnastoletniego brata, długiemi drągami noszącemi nazwę: *szosty*, po rzece go przeprowadzał. Dawniej nigdy tu promu nie było, ale pomysł zaprowadzenia go był widać trafny, bo sporo ludzi teraz zeń korzystało Zdobycie się na ten pomysł zdradzało w młodym Koźluku roztropność i przemyślność, które łączył z zupełną trzeźwością, i dlatego pomimo małej ilości należącego do tej chaty gruntu, nie była ona wcale ubogą. Owszem, w wewnętrznem jej urządzeniu znać już było dążenie ku niejakiemu pięknu i budzenie się potrzeb, nad zupełnie pierwotne liczniejszych. Na czystych ścianach wisiały tam jaskrawe obrazy świętych, na stole stała naftowa lampka, u okna czarny krzyżyk, owinięty wiankiem nieśmiertelników; śmiecia pod progiem i wieprzka pod ławami charkającego, nie było. Na służących za łóżka tapczanach leżały poduszki nie sianem, lecz pierzem wypchane, blaszany samowarek połyskiwał w kącie na czerwonej szafce; kury tylko nocowały zawsze pod piecem, w którym pieczono chleb i gotowano strawę, — u drzwi stały wiadra z wodą; jedynemi sprzętami oprócz tapczanów były grube zydle i stoły.

Kiedy Paweł zaraz po rozmowie z Franką na cmentarzu do tej chaty wszedł, siostra jego, Ulana, o kilkanaście lat od niego młodsza, więc niespełna trzydziestoletnia, hoża kobieta, z niemowlęciem na ręku przed ogniem stała, — Filip, tylko co z promu powróciwszy, plecami na zydlu leżał i obu rękoma trzymał stojącego mu na piersiach trzyletniego malca; brat jego piętnastoletni, Daniłko, do rybołówstwa ogromny pociąg mający, przy lampie sieć wiązał.

— Niech będzie pochwalony...

— Na wieki wieków, — odpowiedziały trzy głosy.

Ulana podeszła i od zdrowej młodości swej, zarówno jak od ognia, gorąco rumiana, brata w rękę pocałowała. Filip podniósł się na zydlu, usiadł prosto i z rąk wypuścił malca, który izbę z wielkim krzykiem przebiegł, matczynej spódnicy uczepił się i ucichł. Wtedy Paweł, na zwykłem swem miejscu pod ścianą siedząc, z dłońmi na kolanach i oczyma ku ziemi zwróconemi, powoli mówić zaczął:

— Przyszedłem ja dziś do was, moje dziatki, *z jenteresem*, i proszę was bardzo, abyście zrobili tak, jak ja powiem.

Ulana z dziećmi na środku izby stojąc, słuchała; Daniłko głowę z nad siatki podniósł; Filip odezwał się uprzejmie:

— A czegóż to chcecie?

— Niechaj ja wprzód wszystko, jak potrzeba, wyłuszczę, — ciągnął Paweł i na Ulanę wzrok podniosł.

— Czy ja tobie, Ulanko, kiedy nasze *baćki* pomarli i ciebie maleńką na moich rękach zostawili, złym bratem byłem?

— O, Jezu! a któż to mówi? — krzyknęła młoda kobieta.

— Nikt nie mówi, a ja tylko sam chcę przypomnieć i sobie, i wam, moje dziatki. że wszystko co mogłem dla was zrobić, zrobiłem. Nie krzywdziłem ja ciebie nigdy, moja gołąbko, nie opuszczałem, złego nie nauczałem, przeciwnie, lubiłem, głaskałem i dobra rozumu, uczyłem. Kiedy za mąż wychodziłaś, trzy części ogrodu swego wam oddałem, dwie krowy i dziesięć owieczek kupiłem i kilka groszy dałem... Czy prawdę ja mówię?

Ulanka znowu tym razem już z dwojgiem dzieci podeszła i w rękę go pocałowała, a Filip odpowiedział:

— Prawda! A któż to mówi, że nieprawda?... Ale i my, zdaje się, źli dla was nie byli, i zdaje się, nigdy nie będziem.

— A któż mówi, że wy źli? — powtórzył Paweł. Dlategoż to, że wy mnie zawsze dobre serca i życzliwość okazywali, ja teraz do was z tym *jenteresem* przyszedłem.

I powoli, z rozwagą, bez najlżejszego wahania się, to, z czem przyszedł do nich, wypowiedział. Kiedy umilkł, przez dobre dwie minuty panowało w izbie milczenie, skwierczeniem niemowlęcia tylko przerywane. Ulana, tem co usłyszała, była tak zdziwioną, że nawet na upominające się o pokarm dziecko uwagi nie zwracała. Czarne oczy Filipa pod gęstemi brwiami słupem stanęły; Daniłko aż krzyknął i zaraz twarz swawolną i roześmianą w zwoje sieci schował. Jakkolwiek Paweł miał tylko 42 lata, z powodu powagi i odludności jego, wszyscy przywykli poczytywać go prawie za starca, i nikomu zrazu w głowie pomieścić się nie mogło, aby mógł się on jeszcze ożenić. Po ochłonięciu przecież ze zdziwienia, Ulana pierwsza zawołała:

— Przyjmiem! czemu nie przyjmiem! ojej! albo to chata ciasna? Wielka rzecz, że sobie ze trzy tygodnie posiedzi. Jeszcze i weselej będzie.

Filip słowa żony potwierdził:

— My dla was i nie to, ale choćby i co więcej zrobić gotowi... Czemu nie? Mało to my dobra od was mieli? Tylko...

Zawahał się, z zydla wstał, do szwagra podszedł i jedną rękę na biodrze opierając, a drugą ku głowie podnosząc, z wahaniem przemówił:

— *Dziewier!* Czy wy tylko dobrze robicie, że z taką żenicie się? Z miasta pochodząca nieznajoma, niewiadoma... Kto wie, jaka? Żebyście tylko, broń Boże! nie nabrali sobie jakiej biedy.

— Otóż to, — blisko do brata i męża przysuwając się, powtórzyła Ulana.—otóż to, żebyście czasem Pauluczku, jakiej biedy nie nabrali.

Paweł wstał, przyjaźnie na dwoje młodych popatrzył i stanowczo rzekł:

— Nie lękajcie się. Biedy nijakiej nie będzie. Przysięgła mnie jednego szanować i lubić aż do śmierci. Przysięgła. A co do tego, jaka była, to nic. Ja ją i lubię, i wyratować chcę. Ot co. Już inaczej nie będzie. A za dobroć waszą dziękuję wam, dziatki, i da Bóg, może czem jeszcze i odsłużę. We czwartek ją przyprowadzę. Dobranoc.

(C. d. n.)

miastom galicyjskim już ze względów słuszności opuścić by należało te nowe ofiary.

Trybunał administracyjny jednak uznał skargę za nieuzasadnioną, ponieważ według ustawy kwaterunkowej, gminy mają się starać także o uboczne potrzeby kwaterunku, do tych zaś należą także zapasy obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

(Sąd obwodowy w Jaśle).

Wiener Ztg ogłasza następujące rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 21 czerwca 1888 w sprawie urządzenia sądu obwodowego w Jaśle:

Z najw. zezwolenia, udzielonego pod dniem 20 stycznia 1888 i 19 czerwca 1888, oraz na mocy ustawy z d. 26 kwietnia 1875 (*Dz. u. kr.* nr. 62) ma być utworzonym w obrębie wyższego sądu krajowego krakowskiego dla sądów powiatowych Dukla, Krosno i Żmigród, które zostają wyłączone z okręgu sądu obwodowego przemyskiego i wyższego sądu krajowego lwowskiego, następnie dla sądów powiatowych Brzostek, Frysztak, Jasło, Gorlice i Biecz, które zostają wyłączone z okręgów sądu obwodowego tarnowskiego, względnie nowo-sądeckiego, sąd obwodowy z siedzibą urzędową w Jaśle.

Ten trybunał ma wykonywać w swym okręgu także sądownictwo handlowe.

Dla miasta Jasła i powiatu jego okolicy z terytoryum dotychczasowego sądu powiatowego jasielskiego zostanie utworzonym miejsko-delegowany sąd powiatowy w Jaśle dla załatwienia cywilno-karnych spraw wchodzących w zakres takiego sądu powiatowego, natomiast zwiniętym istniejący dotychczas sąd powiatowy.

Z rozpoczęciem działalności urzędowej tego trybunału i miejsko-deleg. sądu powiatowego, którego termin dodatkowo zostanie oznaczonym i ogłoszonym, wyższy sąd krajowy we Lwowie, sądy obwodowe w Przemyślu, Tarnowie i Nowym Sączu mają zaniechać działalności urzędowej pod względem wyżej wymienionych, a z ich okręgów wyłączonych sądów powiatowych.

Rozporządzenie to nie dotyka jurysdykcyi sądu krajowego w Krakowie jako władzy górniczej.

Ziemie polskie.

(Z Warszawy. — Z Wilna).

Przemalowywanie godeł sklepowych, usuwanie polskich napisów a zastępowanie ich rosyjskiemi, jest w Warszawie od wiosny nieustannie na porządku dziennym. Zabawni są rosyjscy diejatele, jeżeli sądzą, iż tym sposobem jakikolwiek osiągną skutek w kierunku russyfikacyi kraju i jego stolicy. Wywołają tylko większe oburzenie i nic więcej. Do rzędu środków tego samego rodzaju należy następujący, w *Wiadomościach farmaceutycznych* ogłoszony gen. gubernatorski ukaz:

„Zgodnie z rozporządzeniem p. o. warszawskiego ober-policmajstra z d. 16 maja za nrem 1528, na zasadzie rozporządzenia p. generał-gubernatora, nakazano właścicielom aptek warszawskich, ażeby znajdujące się na szyldach herby Królestwa Polskiego do d. 28 z. m. zamienione zostały herbem ruskim i aby w przyszłości na sygnaturach aptecznych nie były używane herby z orłem jednogłowym".

Zaś według *Kuryera Porannego* naczelnik inspekcyi wodnej na Wiśle, Narwi i Bugu zachodnim, kapitan marynarki Gerbel, wydał rozporządzenie, ażeby właściciele statków puszczali je nieinaczej jak z flagą; napisy nazw statków muszą być tylko rosyjskie, to samo stosuje się i do wszystkich innych napisów.

Wileński korespondent petersburskiego *Kraju* streszcza sprawozdanie kuratora okręgu naukowego wileńskiego — p. Bieleckiego — z odczytów ludowych, urządzanych w Wilnie w latach 1885 do 1887. Celem tych odczytów jest nie co innego, jeno russyfikacya tamtejszej ludności — co p. inspektor w ten sposób określa, iż odczyty mają „współdziałać ku rozpowszechnieniu gruntownych pojęć o ważniejszych chwilach dziejowego życia narodu rosyjskiego, przeważnie w tej części społeczeństwa, która nie skończyła szkoły średniej." Sprawozdanie z zachwytem mówi o samych odczytach i ich treści, — i twierdzi, że rezultat przeszedł oczekiwania, ponieważ sala, mieszcząca 150 do 170 słuchaczy, była zawsze przepełniona. Urządzający te odczyty nie zapominają także o teatralnych sztuczkach efektownych: Oto pod koniec odczytu „o niewoli tatarskiej" — kiedy prelegent deklamował, że Rosyę uratowały z tej niewoli trzy zasady: prawosławia, samowładztwa i narodowości (!), rzucono silne światło na wiszący w sali portret cara i zaśpiewano „Boże caria chrani!" To wszystko — powiada urzędowy sprawozdawca — „tak szczęśliwie" oddziałało na słuchaczy, że nawet publiczność z ostatnich szeregów, „chociaż półgłosem i szeptami, dość jednak wyraźnie" zażądała powtórzenia hymnu. Komedya widoczna, bardzo niezgrabnie w sprawozdaniu odsłoniona. Radość p. inspektora mąci tylko jedno: l u d na odczyty te nie uczęszcza — co sobie sprawozdawca tem tłomaczy, „że wieści o prelekcyach do ludu nie dochodzą". Za to bardzo licznie uczęszczają żydzi. Odczyty były z początku bezpłatne „w celu zapewnienia im powodzenia" — później zaprowadzono opłatę po 10 groszy za bilet. Oprócz Wilna urządzano takie odczyty także w miastach powiatowych, a sprawozdawca zapewnia, że wkrótce będą one urządzone po wsiach. W ten sposób spodziewa się rząd carski obudzić w Litwinach narodowe poczucie rosyjskie. Zobaczymy!

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 lipca.

W sprawach austryackich po zamknięciu sesyi delegacyjnej nastała cisza zupełna, przerywana tylko relacyami poselskiemi przeważnie posłów należących do niemieckiej lewicy. Na uwagę zasługuje kategoryczne oświadczenie znanego wolnomyślnego posła R o s e r a, iż gdyby wniosek ks. L i e c h t e n s t e i n a miał być przez Izbę poselską przyjęty, wówczas wszyscy niemieccy, wolnomyślni posłowie wystąpiliby z Rady państwa. Zdaje się, że dr. Roser nie wypowiedział tu swego indywidualnego tylko zapatrywania, ale że jest to rzecz dawno już pomiędzy niemieckimi posłami ułożona.

W Sejmie kroackim toczą się obecnie narady nad ustawą szkolną, przeciw której występują nie tylko Starcewiczanie ale i umiarkowana opozycya. Na ostatniem posiedzeniu poseł Amrus interpelował rząd z powodu wywieszenia na gmachach rządowych węgierskiego sztandaru trójkolorowego, co interpelant uważa jako nieprawne. Ban odpowiedział, że ustawy ugodowe nie zawierają żadnego postanowienia, według którego węgierski trójkolorowy sztandar byłby w Kroacyi nielegalnym.

C z e s i, zamieszkali na W o ł y n i u, coraz liczniej p r z e c h o d z ą n a p r a w o s ł a w i e. Rosyjska gazeta *Wołyń* donosi, iż „29 maja st. st. w soborze prawosławnym w mieście Dubnie przyjęli prawosławie: właściciel browaru we wsi Semidubach, Józef Rauszer, żona jego Petronela, córka Marya i syn Władysław. Ceremonii przyjęcia na łono prawosławia dopełnił protojerej Łuczyckij. Zamiast uprzednich imion Petroneli i Władysława, dano im imiona św. oświecicieli Rosyi: Olgi i Włodzimierza. Tegoż samego dnia we wsi Semidubach przyjęło prawosławie 110 osób, należących do wyznania braci czeskich, które dawniej było najbardziej przeciwne prawosławiu. Dnia 22 maja w soborze dubieńskim przyjęli prawosławie nauczyciele czescy: Franciszek Smetana, Alojzy Wocasek, Bogumił Saława, chmielarz ze wsi Mirogać, Antoni Macek z żoną Maryą, tudzież żona pisarza gminy czesko-dubieńskiej. W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, dnia 2 czerwca, w miasteczku Drohostaju przyjęło prawosławie 220 osób Czechów ze wsi Nowiny; w wiosce Iwanie przystąpił do prawosławia młynarz Sajler z całą rodziną".

Do W a r s z a w y przybył d. 1 b. m. o godz. 10 z rana w. książę W ł o d z i m i e r z A l e k s a n d r o w i c z z żoną w. księżną M a r y ą P a w ł ó w n ą. Urzędownie uwiadomił o tem oberpolicmajster mieszkańców Warszawy, „pragnących na czas przebywania ich ces. wysokości przyozdabiać domy swoje flagami". Tak stylizowane uwiadomienie urzędowe jest nakazem oświetlenia i przyozdobienia miasta chorągiewkami, które każdy właściciel domu miewa na wszelki wypadek w zapasie.

Według telegramu, datowanego z K r a k o w a do *Neue fr. Presse* jeszcze z d. 29 czerwca, a zamieszczonego w nrze porannym z soboty d 30 czerwca, w. ks. Włodzimierz musiał przybyć już kiedyś dawniej, skoro korespondent z relacyj warszawskich wie już o uczcie, danej na cześć tegoż w. ks. Włodzimierza, a nawet o treści jego toastu. Gdyby to wierutne zmyślenie na tem się ograniczało, byłoby może tylko zuchwałem, ale staje się godnem napiętnowania przez to, co pisze o treści owego rzekomego toastu: „Mowa tronowa cesarza niemieckiego wywarła na cara wpływ jak najbardziej pocieszający, sympatyą jego dla pruskiej rodziny królewskiej podniosła znacznie i wzmocniła zaufanie do utrzymania pokoju, którego Rosya nigdy lekkomyślnie nie naruszy. To pokojowe wyrażenie się w. księcia miało w całej Polsce rosyjskiej sprawić jak najlepsze wrażenie".

Podobnego rodzaju informacye, układane i ogłaszane przed wypadkiem, trafiają się w dziennikach wiedeńskich nierzadko. Korespondencyj tak znakomicie informowanych najwięcej pochodzi z Krakowa. Świadome wprowadzanie czytelnika w błąd jest już wprost niegodziwością.

W ciekawy sposób komentują publicyści rosyjscy niemiecką mowę tronową. *Nowoje Wremia* zamieściło w ostatnim numerze artykuł pod tyt. „O d r o d z e n i e z w i ą z k u n i e m i e c k i e g o," z którego przytaczamy kilka ustępów, aby czytelnicy sami mogli osądzić, jak daleko posuwa się prasa rosyjska w swych domysłach.

„Program polityczny nowego władcy Niemiec, pisze *Now. Wrem.*, zaczyna się wyświetlać. Jakiemi środkami nowy cesarz dążyć będzie do urzeczywistnienia swego celu, pozostaje to tajemnicą przyszłości, ale sam cel coraz jaśniej się zarysowuje.

„Mowa tronowa przeniknięta jest ideą, która przebija i w artykułach współczesnej prasy niemieckiej, a której nie wypada jeszcze teraz otwarcie wypowiadać. Ale łatwo jej domyśleć się z tego całkiem nowego oświetlenia, w jakiem mowa tronowa przedstawia przymierze Niemiec z Austryą.

„Przymierze to nabrało teraz znaczenia, jakiego dotąd nigdy nie miało; odtąd ma ono być nie tylko rękojmią pokoju europejskiego, lecz testamentem historyi niemieckiej, sprawą narodowo-niemiecką, zgodną ze starodawnem, tradycyjnem prawem międzynarodowem.

„Do r. 1866 jedność Niemiec i Austryi była niezaprzeczalną ze stanowiska międzynarodowego. Dzisiaj otwarcie wypowiedziana myśl zlania Austryi z Niemcami mogłaby wywołać sensacyjne spory, które mowa tronowa jak gdyby chciała uprzedzić i z góry pozbawić wszelkie zarzuty znaczenia i siły, uznając przymierze austryacko-niemieckie za podstawę równowagi europejskiej.

„Zadaniem nowego panowania w Niemczech będzie dokończyć dzieła zjednoczenia Niemiec. Do celu tego nowy władca prawdopodobnie zmierzać będzie drogą s t o p n i o w e g o o r g a n i c z n e g o z l a n i a i n s t y t u c y j p o l i t y c z n y c h A u s t r y i i N i e m i e c... Dzienniki niemieckie nie bez kozery wzywają Niemców, aby skupili swe szeregi w celu „n o w e j b o g a t e j w p r z y s z ł o ś ć d z i a ł a l n o ś c i."

„Wobec takich zadań niewątpliwą jest rzeczą, że Niemcom wiele zależeć musi na utrzymaniu pokoju i przyjaznych stosunków z Rosyą. Dla tego to nowy cesarz niemiecki tak skłonnym jest odnowić tradycyjną przyjaźń z Rosyą... należy się spodziewać, że przyjaźń ta w dziedzinie światowych stosunków politycznych zaznaczy się odgrodzeniem i n t e r e s ó w n i e m i e c k i c h i r o s y j s k i c h w ś w i a t a c h g e r m a ń s k i m i s ł o w i a ń s k i m."

Ostatnie słowa zdradzają rosyjskiego panslawistę, który chętnie rzuca się w objęcia przyjaźni pruskiej, odstępuje Prusom Niemców austryackich w nadziei, iż uda mu się ujarzmić cały świat słowiański. Za wiele pośpiechu!

Nie ulega już wątpliwości, że podróż młodego cesarza Wilhelma do cara Aleksandra do Petersburga jest rzeczą postanowioną. Cesarz odbędzie tę podróż drogę morską i wypłynie z portu Kiel. Daremnie starają się półurzędownie nadać tej podróży znaczenie wyłącznie rodzinnego aktu — charakter jej polityczny coraz silniej na jaw występować musi. Niewątpliwem jest znaczne polepszenie stosunków niemiecko-rosyjskich, a spotkanie cesarzy będzie z pewnością nie tylko stwierdzeniem ale i wzmocnieniem tego faktu. Jak wobec tego wyglądać będzie przymierze austro-niemieckie — jakie Austrya znajdzie rękojmię dla swoich interesów wschodnich, które nawet w czasie niezbyt wielkiej przyjaźni między Rosyą a Niemcami nie miały w Berlinie dostatecznego poparcia — pytania te staną rychło przed hr. Kalnokym. Jeżeli uwierzyć doniesieniu *Kreuz Ztg*, iż Bismarkowi powiodło się skłonić politykę rosyjską do zupełnego zrzeczenia się sojuszu z Francyą—w takim razie cały nowy zwrot polityczny miałby pierwszorzędne znaczenie na przyszłość, zdaje bowiem Francyę najzupełniej na pastwę Niemiec, za jaką cenę? Niech nad tem w Wiedniu i Peszcie dobrze pomyślą.

Głośna przez długi czas sprawa majora P o p o w a została nareszcie załatwioną: ks. Ferdynand wyrok potwierdził, ale karę darował. A ponieważ ułaskawienie Popowa pociągnęło za sobą także ułaskawienie współobwinionych, przeto wszyscy zostali zaraz wypuszczeni na wolność. Ułaskawienie odnosi się tylko do darowania kary więzienia — bez odzyskania praw politycznych i obywatelskich ale według zaręczenia *Swobody*, prawa te będą mu wkrótce przywrócone.

Odczytania wyroku potwierdzonego wysłuchał Popow spokojnie, ale odmówił oddania oznak wojskowych, mówiąc, iż można mu je gwałtem odebrać, ale on sam oddać ich nie myśli. Ten opór nie pociągnie za sobą żadnych skutków, bo ustawa wojskowa o degradacyach i utracie oznak wyszła dopiero po wytoczeniu procesu, dla tego nie może mieć zastosowania do niego.

Według *Biura Reutera*, komendant kompanii I pułku wygadał się, że na wypadek potwierdzenia wyroku na Popowa miał zamiar z trzema oficerami wywołać zamach zbrojny. Oficerów uwięziono. Pierwszy z nich przyznał się do zamiaru, inni się wyparli.

Nim wyrok został potwierdzony i ułaskawienie udzielone, głoszono powszechnie, że gabinet bułgarski jest w rozterce, że ministrowie N a c e w i c z i S t o i ł o w ustąpią. Później donoszono, że Nacewicz zgodził się wreszcie na plan postępowania i że pozostaje w gabinecie, ale Stoiłow z pewnością poda się do dymisyi. Teraz o sprawie tej zupełnie cicho.

Ciekawa rzecz, co wobec zmienionych stosunków między Niemcami a Rosyą powie konsul niemiecki w Sofii na wynik powtórnego dochodzenia w sprawie rzekomej z n i e w a g i p o r t r e t u c a r a w R u s z c z u k u. Rząd bułgarski uwiadomił konsula, że to ponowne dochodzenie wykazało, iż przy usunięciu portretu cara żaden oficer bułgarski nie miał udziału. Przy tem wyraził nadzieję, że konsul zadowolni się ukaraniem jednego winnego urzędnika cłowego i uzna cały wypadek za załatwiony.

Niektóre dzienniki biorąc asumpt ze zbliżenia się Niemiec do Rosyi twierdzą, że teraz Rosya wystąpi śmielej z nowemi propozycyami co do załatwienia sprawy bułgarskiej. Jeden z tych dzienników, mianowicie *Voss. Ztg*, wystąpił już nawet z twierdzeniem, że Rosya nie będzie upierać się przy usunięciu ks Ferdynanda, ale zażąda, aby ministrem wojny w Bułgaryi był koniecznie generał rosyjski. Twierdzenie to jest przedwczesne i na niczem pozytywnem nie oparte.

Wczoraj odbył się ponowny wybór na posła w C h a r e n t e, gdzie przy pierwszym wyborze rozstrzeliły się głosy między kandydatem Boulangera D e r o u l e d e m, kandydatem republikańskiego stronnictwa oportunistów W e i l l e r e m i reakcyonistą G a l l i b e r t e m d e S e g i n s. Najmniej głosów miał Deroulede, chociaż Boulanger w odezwie do wyborców wyraźnie oświadczył, iż głosowanie na Derouleda znaczy tyle, co głosowanie na niego. Wynik wczorajszego wyboru jeszcze nie wiadomy.

Widząc, że przeprowadzenie wyboru jest nieprawdopodobnem, najwięcej wpływowi członkowie komitetu bulanżystowskiego, dziennikarze Rochefort, Mayer, Laloui inni, przeprowadzili to, iż kandydaturę Derouleda cofnięto wbrew życzeniu samego Derouleda i opiekuna jego Boulangera. To cofnięcie kandydatury nie zadowolniło republikanów oportunistycznych, twierdzili bowiem, że komitet powinien był cofając kandydaturę Derouleda oświadczyć się za wyborem kandydata republikańskiego, milczenie bowiem może być tłumaczonem także jako oświadczenie się za kandydatem reakcyonistą. Błąd ten naprawiono wprawdzie, ale ponieważ uczyniono to pod naciskiem, przeto nie uwolniono się od podejrzeń i stracono przez to bardzo wiele z wpływu dotychczasowego.

Równocześnie bonapartyści rozgniewani na Boulangera za jego samowolne postępowanie z postawieniem kandydatury Derouleda w okręgu, gdzie bonapartyści mają wpływ znaczny, bez poprzedniego porozumienia się z centralnym komitetem bonapartystowskim, zerwali stanowczo z Boulangerem. Komitet centralny bonapartystowski zebrał się w Brukseli pod przewodnictwem ks. W i k t o r a i postawił Boulangerowi alternatywę, albo poddać się bonapartystom, albo przygotować się do otwartej wojny. Skutkiem tego komitet bulanżystów jest w wielkim kłopocie i rozterce, bo wszystko, co dotąd zrobił, zawdzięcza przeważnie poparciu bonapartystów; teraz zaś nie tylko traci to poparcie, ale nadto z dotychczasowych przyjaciół uczynił sobie zawziętych wrogów.

W A n g l i i krytyka całej a d m i n i s t r a c y i m a r y n a r s k i e j trwa ciągle. Przed kilku dniami inżynier marynarski i poseł do Izby gmin, E. J. R e e d wykazywał w klubie narodowym w Londynie, że administracya marynarki wojennej zaledwie trzy miliony fun. szter. wydaje na służbę rzeczywistą, dwa mil. zaś trwoni marnie na pensye urzędników nieczynnych. Admiralicya ma obecnie 13 czynnych admirałów, którym rocznie płaci 37.600 funt. szter., a 281 pozasłużbowych nieczynnych z płacą 160.990 funt. szter. Liczba admirałów jest sześć razy większa, niż liczba pancerników. Zbudowano wiele statków wojennych, o których z góry można twierdzić, że się na wojnie do niczego nie przydadzą.

Czy marynarka wojenna angielska istotnie tak jest niedostateczną i niedołężną, jak ją krytyka przedstawia, pokaże się z próbnej mobilizacyi, która — jak słychać — dnia 3. b. m. ma się odbyć. Przypuszczają, że na tych ćwiczeniach zgromadzi się 120 okrętów wojennych z 13.000 załogi. Plan manewrowania oczywiście trzymany w tajemnicy.

Uznanie tych braków tak w marynarce, jak nie mniej w wojsku lądowem, jest powodem, że parlament bez wszelkich trudności uchwala znaczne wydatki na cele wojskowe zwłaszcza że się przekonano, iż wpływ Anglii na tok wypadków europejskich maleje, bo żadne państwo europejskie nie chce dać się użyć za narzędzie polityki angielskiej, ani nie ubiega się o przymierze z Anglią. Stąd pochodzi że sami Anglicy stawiają sobie pytanie, jakie stanowisko należałoby im zająć w koncercie państw europejskich na wypadek zawikłań wojennych

W tej sprawie odzywa się jeden z redaktorów *Pall-Mall-Gazette* S t e a d po długiej podróży po Europie i po dłuższym pobycie w Petersburgu:

„Jeżeli nie potrafimy lepszej roli odegrać, niż przed wybuchem ostatniej wojny turecko-rosyjskiej, natenczas można stawać w obronie absolutnej nieinterwencyi, bo lepiej jest być trupem i liczbą martwą, niż waryatem i dyabłem. Jednak nie sądzę, że Anglia tylko tę alternatywę ma przed sobą. Nie łudźmy się. Przecież niema ani pięćdziesięciu posłów w parlamencie, którzyby mieli odwagę postawić jawnie propozycyę, aby Anglia wycofała się z koncertu europejskiego i wyrzekła się swego głosu przy porządkowaniu spraw międzynarodowych".

Z tych i tym podobnych wywodów wysnuwa p. Stead wniosek następujący: „Anglia sama nie ma siły do zapobieżenia wojnie europejskiej. K o o p e r a c y a przeto, ale n i e p r z y m i e r z e powinno być hasłem polityki angielskiej. Tajemnicą naszego wpływu jest s t a n o w i s k o n i e z a l e ż n e W chwili, kiedybyśmy sprzymierzyli się z jakiem mocarstwem, uczynilibyśmy inne naszym nieprzyjacielem. Przyjaźń z w s z y s t k i m i a z n i k i m p r z y m i e r z e — musi być naszem hasłem".

Ale takie dążenie i postępowanie było w czasach ostatnich. Co *Pall.-Mall-Gaz* podaje jako nowe hasło, to było właśnie przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką, kiedy Anglia była „trupem i martwą liczbą".

Kronika.

Kraków, 2 lipca.

Namiestnictwo zezwoliło komitetowi budowy pomnika dla Kazimierza W. w Krakowie na zbieranie składek w całym kraju na rzecz zamierzonej budowy. Pozwolenie to obowiązuje po koniec 1888 r. z zastrzeżeniem, że zbieraniem składek zajmować się będą osoby upoważnione przez komitet i zaopatrzone w certyfikat poświadczony [illegible]

Z uniwersytetu. Prof. dr. Adamkiewicz, według wiadomości krążącej w sferach profesorskich, cofnął wniesioną przed kilku tygodniami rezygnacyę z zajmowanej katedry.

Feliks Karol K o n e c z n y, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Zakupno obrazów. Obraz historyczno-rodzajowy wielkich rozmiarów, Włodz. Ł u s k i n y „Król się bawi", zwracający obecnie powszechną uwagę na wystawie w Sukiennicach, o którym niedawno temu zamieściliśmy obszerniejszą wzmiankę nabyło Tow. przyj. sztuk pięknych na własność Zjednoczone Towarzystwo nabyło również wielkich rozmiarów rzeźbę prof G a d o m s k i e g o: „Parys i Helena". Oba te nabytki nie wchodzą w liczbę dzieł sztuki zwykłego ćwierćrocznego zakupu utworów przeznaczonych do rozlosowania. Zakup ten, na który znaczniejszą niż zwykle sumę przeznaczyła dyrekcya, odbył się w przeszłą niedzielę. Wkrótce będziemy w możności podać wykaz nabytych od artystów utworów, między którmi znajdują się prawdziwe perły wystawy.

Odezwa. Z magistratu m. Krakowa otrzymujemy następujące pismo: Większa połowa miasteczka Kolbuszowy została w dniu 18 maja b. r. strasznym pożarem do szczętu zniszczona. Zabudowań mieszkalnych spłonęło 116, oprócz tego budynek 4-klasowej szkoły i wszystkie budynki gospodarcze plebańskie. Około 200 rodzin w największej pozostało nędzy, gdyż oprócz życia przy nadzwyczajnie szybkiem rozszerzaniu się ognia zgoła nic nie uratowano. Szkoda w przybliżeniu sprawdzona wynosi około 200.000 zł., którą Towarzystwa asekuracyjne zaledwie w 10tej zwrócą części Obecnie ludność pożarem dotknięta nietylko nie ma sposobu odbudowania się, ale nawet pierwsze zasiłki do wyżywienia kilkuset rodzin okazały się niedostateczne. Składki na pomienionych pogorzelców zbierać będzie prezydyum magistratu

Rektorem ks. ks. Pijarów w Krakowie został przez generała zakonu mianowany ks. Tadeusz C h r o m e c k i, Pijar, ostatnimi czasy katecheta i kapelan szkoły rolniczej w Czernichowie. W ten sposób zakład wychowawczy, po ustąpieniu ks Słotwińskiego osierocony, zyskuje znowu światłego kierownika, co ze względu na dobro licznych wychowanków bardzo było pożądanem.

Za dręczenie zwierząt policya tutejsza ukarała w ubiegłym miesiącu 14 osób.

Szczęście w nieszczęściu. Floryan Molenda, 24 lat liczący, pomocnik blacharski, spadł we czwartek po południu, wskutek własnej nieostrożności, z dachu trzypiętrowej kamienicy OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej na stos belek, ułożonych na podworcu. Leżącego na belkach chcieli ratować robotnicy, jednak Molenda powstawszy oświadczył im, iż niepotrzebnie się fatygują, gdyż oprócz potłuczenia prawej ręki, nic się mu nie stało, — poczem poszedł znów na dach i zniósł pozostawione tam swoje narzędzia. Molenda opowiadał zgromadzonym, że gdy zsunął się z dachu, spostrzegł, iż leci na wierzchołek sztandaru; a więc, aby uniknąć przebicia się, zrobił dwa kozły w powietrzu i w ten sposób się ocalił. — Ten sam Molenda oświecał w 1886 r. podczas przejazdu cesarza przez Kraków, wieże kościoła Panny Maryi i ratusza — i nic mu wówczas tyle strachu nie napędziło, co namacanie ręką mnóstwa nietoperzy w bani na szczycie kościoła P. Maryi, w której spodziewał się znaleść pieniądze

Lwów 1 lipca. (Koresp *N. Reformy*). W piątek rano odbyło się w sali ratuszowej uroczyste rozdanie nagród uczniom szkoły handlowo-przemysłowej, którzy odznaczyli się bądź celującym postępem w naukach, bądź wytrwałą pilnością Do licznie zgromadzonych uczniów (przeszło 200) przemówił serdecznie prezydent p. Mochnacki, następnie rozdawał nagrody. Najznaczniejszą, z fundacyi dr. Floryana Ziemiałkowskiego, kwotę 60 złr. otrzymał Momocki Maryan, terminator ślusarski, uczeń od działu mechaniki. Oprócz tego otrzymało 24ch książeczki oszczędności na kwoty od 15 do 3 złr. (ogółem 210 złr.)

Dyrektorem szkoły jest prof. dr. Gerstmann Teofil Uczniów liczyła szkoła na rzemieślniczym oddziele w dwóch klasach 236 W oddziałach specyalnych 67, mianowicie: na kursie budownictwa 31, mechaniki 34, chemii 2. Na oddział handlowy uczęszczało 56. Ogółem więc 359 uczniów.

Z rozdawnictwem nagród połączona była wystawa rysunków, która chlubnie świadczyła o kierownictwie tego działu.

Dzisiaj odbyło się uroczyste zakończenie roku w s z k o l e s ł u g, prowadzonej z wielkim pożytkiem dla publiczności, a prawdziwem poświęceniem nauczycieli.

Ze Stowarzyszeń.

— Z k o m i t e t u T o w. k o l o n i i w a k a c y j n y c h. Rodzina ś. p. prof. dra Z. Wróblewskiego ofiarowała na cele Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dzieci krakowskich kwotę 25 złr. Komitet Tow kolonii wakacyjnych składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom za tak hojny dar najserdeczniejsze podziękowanie wyrażając zarazem życzenie, aby ten piękny przykład znalazł licznych i chętnych naśladowców.

E. Wojnarowicz, prezes Tow. kol wak. — *Dr. K. Grabowski*, sekretarz Tow. kol. wak.

Repertoar teatralny.

We w t o r e k 3 lipca: „Życie paryskie", operetka w 5 aktach Offenbacha

We ś r o d ę 4 lipca: Przedstawienie składane 1) „Bęben", operetka w 1 akcie Offenbacha, 2) „Mąż za drzwiami", operetka w 1 akcie Offenbacha, 3) „Junacy", operetka w 1 akcie Suppego.

We c z w a r t e k 5 lipca: „Baron cygański", operetka w 3 aktach Straussa.

Popis uczniów konserwatoryum muzycznego.

We czwartek w pięknej sali Tow. wzaj. ubezpieczeń odbył się publiczny popis uczniów konserwatoryum muzycznego, pierwszy po kilkomiesięcznej działalności tej instytucyi Krótki czas istnienia konserwatoryum i wyjątkowo trudne warunki, w jakich się ono od chwili założenia znajduje, nie pozwoliły rozwinąć w całej pełni wielu punktów rozległego programu działalności. Osiągnięte rezultaty są przecież krokiem naprzód w rozwoju konserwatoryum i świadectwem niebezskutecznych usiłowań dyrekcyi i grona profesorów.

Z popisu najkorzystniej wyróżniły się produkcye fortepianowe uczniów i uczennic dyr. Żeleńskiego Rozpoczął je uczeń p. Szopski poprawnem odegraniem waryacyj F dur Beethovena. Dobre uderzenie i poprawne frazowanie niektórych ustępów cechowały wykonanie tego utworu, lubo całości brak było jednolitej miary artystycznej i odczucia stylu Beethovenowskiego. Panna Jurowicz wystąpiła z dwiema nowelettami Schumanna, wystudyowanemi bardzo pracowicie w szczegółach i odegranemi nie bez brawury. Szkoda tylko, że utalentowana uczennica nie dość zwraca uwagi na subtelność w cieniowaniu. Mendelssohnowskie Andante i presto na fortepian, wykonane bez zarzutu i z precyzyą przez p. Farber, Fantazya Raffa, wykonana z przejęciem przez p. Nowotny, oraz koncert Moschelesa G dur, wykonany bardzo pięknie przez p. W. Świtkowską wspólnie z dyr. Żeleńskim dopełniły produkcyj szkoły fortepianowej.

Szkoła skrzypcowa wystąpiła z łatwiejszemi utworami niezbyt wysoko zaawansowanych młodszych uczniów, którym może zbyt wcześnie pozwolono wystąpić na estradzie popisowej W zupełności odpowiedział wymaganiom jedynie p. Henoch, który w pięknem wykonaniu trudnej sonaty Rusta wykazał wcale wysoko posuniętą technikę, subtelność w cieniowaniu i wielką pewność pociągnięcia, owoce wytrwałej pracy i niezaprzeczonego talentu. P. Mirecki, nauczyciel śpiewu, zaprezentował uczennicę swą pannę Bradbury, znaną z częstych występów w Tow. muz., która wykonała z błędem, lecz zupełnie poprawnie aryę z „Łucyi" Donizetti'ego aryę z „Wesela Figara", oraz mazurek Chopina. P. Herteux, również ze szkoły p. Mireckiego, zyskał przeciągłe oklaski za pełne uczucia i prawdziwie muzykalnej ekspresyi odśpiewanie Bethovenowskiej pieśni „Nad mogiłą", oraz „Romanzy" Mercadantego. Piękny głos tego ucznia zbyt ściśniętym jest i prawie przemocą trzymanym w niższym regestrze.

Przepełniająca salę publiczność częstemi oklaskami wyrażała swe uznanie i zadowolenie z popisu.

wp.

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów, 27 czerwca.

(Trzeci dzień).

(—) Mimo skwaru wielkiego i miłej nadziei przebijania się przez tumany kurzu za rogatką i na błoniach, wczoraj publiczność znowu tłumnie pośpieszyła na tor, zapowiedziane bowiem cztery biegi budziły interes.

W b i e g u p i e r w s z y m „sprzedaży ogierów o nagrodę ministerstwa rolnictwa 300 złr. zjawili się wszyscy mianowani do startu; razem trzy ogiery: J. Krzysztofowicza 4-letni „Margier" (cena [illegible] złr.), A. Mysłowskiego „Hermit" (2.000 złr.) [illegible] Szawłowskiego „Zagłoba". Ten ostatni był faworytem publiczności zeszłego roku i nie zawiódł nadziei; wczoraj trzymał się w całym biegu na [illegible] mtr. długim dobrze, ale w końcu zakulał i [illegible] nagrodę „Margierowi", gdyż „Hermit", jak [illegible]

szego dnia, tak i tym razem odmówił posłuszeństwa swemu panu. Totalizator: a) 79, b) 113, c) 126.

W biegu drugim o nagrodę cesarską II kl. 1.000 złr. z metą 3.200 mtr. zjawiło się na 6 mianowanowanych tylko trzy, mianowicie „At-Last", A. Mysłowskiego, „Koropnic" A. Mysłowskiego (junior) i „Piperkowska II" L. Szawłowskiego. Bieg rozpoczęła „Piperkowska" i pierwsza przybyła do mety. Po raz wtóry więc tego roku zwyciężyła — Totalizator: a) 185, b) 82, c) 113.

W biegu trzecim o nagrodę Jockey-Clubu 1.000 złr. (800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu) znowu trójka tylko stanęła do startu na 12 mianowanych: „Catamaran" hr. Siemieńskiego, „Bez-Końca" S. Szawłowskiego i „Hedwig" hr. Karola Trauttmansdorffa. Meta: 1.600 mtr. Totalizator: a) 266, b) 158, c) 98.

Gonitwę całą prowadziła „Catamaran" i niedawszy się ani razu wyprzedzić konkurentkom, wzięła nagrodę „jak chciała".

W karkołomnym biegu czwartym (Steeple-chase) dosiadło siedmiu (na 18 zgłoszeń) członków klubu swoich rumaków, mianowicie: Por. A. Blumel „Roczanę", hr. Schenk (wyjątkowo) hr. Fürstenberga „Friseura", por. hr. J. Giżucki „Kaplana", por. hr. Koziebrodzki „Fata Maria", Wł. Micewski „Riga", por. Penther „Vederemo", por. ks. A. Schwarzenberg „Gut-Heil'a. Nagroda klubu 400 złr. z dodatkiem Towarzystwa 300 złr. Meta 4000 mtr.

W [illegible] kole walka toczyła się zawzięta między „Friseurem" i „Rigem", ten jednak drugi [illegible] przy jednej przeszkodzie szwanku, z czego natychmiast skorzystał „Gut-Heil" i odtąd rywalizacya powstała między „Frisenrem" i „Gut-Heilem". P[illegible] zdobył nagrodę świetnie, drugim był „Gut-Heil", trzecim „Rigo". Totalizator: 21, 173, 17, 36 zł. 15, 149.

[illegible] dnia dzisiejszego totalizator inkasował 1851 złr. na innych torach na jednego konia więcej stawiają. Czy to dowód rozumu, czy biedy?

Dziś wyścigów nie ma i dopiero jutro czwarty, a zarazem ostatni dzień wyścigów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Konkurs na sztukę ludową. Od p. Walerego Rzewuskiego, członka Rady miejskiej, otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze! Kiedy w r. 1883 dn. 24 lipca Władysław Ludwik Anczyc rozstał się z tym światem, powziąłem myśl uczczenia jego pamięci tablicą pamiątkową, oraz ogłoszeniem konkursu dramatycznego.

Z pomocą Bożą i życzliwych ludzi tablica pamiątkowa z portretem bronzowym umieszczoną została w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, około którego pragnął, aby jego zwłoki złożonemi zostały.

Sceny lwowska i krakowska chcąc oddać cześć zasłużonemu pisarzowi dramatycznemu ludowemu, dały po kilka przedstawień, z których część dochodu złożyły na moje ręce, aby fundusz stąd zebrany posłużył na nagrodę konkursową.

Sądząc, iż większej sumy nie zbiorę, ogłaszam warunki konkursu na sztukę ludową, które zechcesz W. Pan łaskawie w łamach swego pisma umieścić.

Z winnym szacunkiem

Walery Rzewuski.

W Krakowie, dn. 30 czerwca 1888.

Warunki konkursu są następujące:

1) Aby uczcić pamięć zasłużonego pisarza ludowego Władysława Ludwika Anczyca, ogłaszam konkurs z nagrodą 235 złr. za najlepszą sztukę ludową, taką, która wystarcza do zapełnienia całego wieczoru w teatrze (najmniej 3 aktową).

2) Nie narzucając autorom tematów, komitet sędziów da pierwszeństwo sztukom patryotycznym i historycznym, szczególniej z okresu ostatnich stu lat.

3) Komitet sędziów ze sztuk nadesłanych wybierze dwie, które uzna za najlepsze i odda je pod sąd opinii publicznej, wystawiając na scenie krakowskiej.

4) Dyrekcya teatru krakowskiego wystawi obie sztuki w dwóch następujących po sobie niedzielach, a publiczność, która będzie obecną na obu przedstawieniach, wyda za pomocą kartek wyrok, którą z dwóch sztuk uważa za lepszą, kwalifikującą się do nagrody.

5) Kartki te jako kupony będą dołączone do biletów teatralnych i publiczność wkładać je będzie przy wyjściu z teatru do puszek, umyślnie w tym celu umieszczonych.

6) W razie równości lub małej różnicy głosów, sędziowie konkursowi rozstrzygną, której z dwóch sztuk ma być przyznana nagroda.

7) Sztuki nie nagrodzone a jednak kwalifikujące się do wystawienia, zostaną przez komitet polecone dyrekcyi teatru.

8) W razie gdyby z nadesłanych sztuk żadna nie kwalifikowała się do nagrody i wystawienia, konkurs zostanie ponownie ogłoszony.

9) Termin nadesłania sztuk naznaczam do dnia 1 stycznia 1889.

10) Sztuki winny być nadesłane bez podpisu autora, zaopatrzone godłem; nazwisko zaś winno być podane w zapieczętowanej kopercie, opatrzone tem samem godłem co manuskrypt (upraszam o czytelne manuskrypta).

11) Na sędziów raczyli przyjąć zaproszenia: Asnyk Adam, Bałucki Michał, Bliziński Józef, Bełcikowski Adam, Kleczkowski Antoni, Lubicz Apollo Sarnecki Zygmunt.

12) Sztuka nagrodzona zostaje własnością autora.

13) Sztuki na konkurs należy przesyłać do księgarni Gebethnera i Spł. pod adresem komitetu konkursowego.

14) Po osądzeniu sztuk autorowie zechcą się zgłosić do tejże księgarni po odbiór rękopisów.

O powtórzenie warunków konkursu upraszam Szanowne Redakcye.

W Krakowie, 1 lipca 1888.

Walery Rzewuski.

*** *Świat.* Nr. 13 z 1 lipca ozdobiony wdzięczną winietą tytułową Czesława Jankowskiego — „gołębnik", zamieszcza początek zajmującej noweli Wal. Marrené-Morzkowskiej: „Pierwsza sprawa". Przy tem udatny portret autorki i trzy ilustracye. Dalej nieznany rysunek A. Grottgera: „Szkoła", rysunek Józ. Brandta „Cygánie", Anny Bilińskiej portret księżnej X. z tegorocznej wystawy paryskiej, A. Kozakiewicza „baba z koszykiem", R. Kochanowskiego „Pasieka" z wierszem Gawalewicza. „Uroczystość kurkowa 17 czerwca br. w Krakowie" z pięcioma wdzięcznemi rysunkami Cz. Jankowskiego Nowy pomnik oblężenia Wiednia postawiony w tumie św. Szczepana. Wystawa przemysłu polskiego w Glasgowie. Portret Wilhelma II. Tej stronie artystycznej, nader bogatej, dotrzymuje kroku dział literacki. Wspomnienia Dubieckiego, nowelka Turgeniewa, komedya Koziebrodzkiego, artykuł o literaturze niemieckiej Germana itd. W kronice pełno ciekawych wiadomości. W dodatku arkusz dramatu St. Rzewuskiego i arkusz powieści Kaj. Kraszewskiego z końca XVIII w. pod tyt. „Bartochowski". — Więcej rzeczywiście trudno żądać i pojąć nawet trudno, jak redakcya *Świata* przy tak niskiej cenie (3 złr. kwartalnie) tak bogato uposażać może dwutygodniowe zeszyty ilustracyami i treścią literacką. Każdy zeszyt celuje przytem wytwornością i elegancyą wydania, z którą żadne inne pismo ilustrowane iść nie może w porównanie.

*** Perey Luc. Histoire d'une grande dame au XVIII siècle. T. II.

Nie wspominalibyśmy o tej publikacyi wcale, gdyby nie ta okoliczność, że w dwóch poważnych pismach miesięcznych (*Bibl. Warsz.* i *Ateneum*) pojawiły się równocześnie (w zeszytach czerwcowych) obszerne o książce p. Pereya wzmianki. P. Waliszewski napisał o tej „wielkiej damie" dość zajmującą rozprawę w Ateneum, a kronikarz paryski *Biblioteki Warszawskiej* podał ciekawsze ustępy z życia bohaterki. Jest nią Helena Massalska, synowica znanego biskupa wileńskiego, który smutną śmiercią zmazał wreszcie winy grzesznego swego żywota. — Helena, wydana za ks. de Ligne, rozwodzi się z nim, aby wyjść za mąż za Wincentego Potockiego, który z pierwszą żoną rozwiódł się, aby poślubić Annę Mycielską, tak jak teraz rozwodzi się z Anną, aby zostać mężem Heleny. Wstrętna ta historya jest o tyle ciekawą, o ile rzuca światło jaskrawe na bezdenne zepsucie i lekkomyślność arystokracyi ówczesnej w Paryżu, Wiedniu i Warszawie W chwili gdy Francya przygotowuje się do obchodu stuletniej rocznicy wielkiej rewolucyi, a w innych państwach europejskich zwyciężają stronnictwa junkierskie, jest publikacya p. Perey na czasie, stawia bowiem przed oczy ogółu w prawdziwej postaci tę warstwę społeczną, która, potępiając w czambuł ruch z r. 1789, o niczem nie zapomniała i niczego się nie nauczyła.

*** P. Adam Giełgud wydał w Londynie po angielsku „Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego", bogatsze treścią niż francuska książka K. Mazade. — P. Giełgud kończy pracę swoją na śmierci księcia (1861) i podaje ważne dokumenta, jak relacye o układach ks. Czartoryskiego z Pittem, Foxem i lordem Brougham, tudzież rozmowy jego z Palmerstonem i innymi mężami stanu w Anglii.

*** Aleksander Gwagnin, znany autor „Sarmacyi europejskiej", doczekał się w pierwotnej ojczyźnie swojej biografa. Prof. Cipolla wydał mianowicie w Turynie (w r. 1887) w czasopiśmie *Miscellanea di Storia Italiana* szczegółowy życiorys Gwagnina, w którym broni go od zarzutu, jakoby popełnił na dziele Stryjkowskiego plagiat. Do rozprawy swojej dodał prof. Cipolla kilka dokumentów, znalezionych w archiwum weneckiem, wyjaśniających stosunki majątkowe Gwagnina w Polsce i jego plan urządzenia w Gdańsku stacyi dla handlowych okrętów weneckich.

*** Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: E. Fabiańskiego „Fragment z katedry na Wawelu", Gramatyki „Portret rodzinny", Jezierskiego „Gliński przed sądem Bojarów", Koniuszki „U szewca", Anieli Pająk „Portret miss Mocher", „Dziewczyna z okolic Neapolu", Papieskiego „Mały cygan", Jankowskiego „Przed kościołem św. Katarzyny" (akwarela).

*** W Akademii Umiejętności odbyło się 20 czerwca posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L. Teichmanna. Sekretarz przedstawił na niem rozprawę prof. Pawlewskiego „O tiofenie", a następnie prof. Janczewski wyłożył treść swej pracy „Mieszańce zawilców" (*Anemone*) Część I Sasanki (*Pulsatilla*) i przedstawił okazy roślin sztucznie otrzymanych przez krzyżowanie europejskich sasanek. Nad skutkami krzyżowania gatunków i odmian w państwie roślinnem i zwierzęcem żywa wywiązała się dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni na posiedzeniu. Obie przedstawione prace uchwalono przesłać Komitetowi wydawniczemu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie komisyi sędziów

z konkursu pługów, który się odbył w Przemyślu w dniach 19 i 20 czerwca 1888 r. podczas walnego zebrania Towarzystwa „Kółek rolniczych".

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, którego staraniem konkurs pługów był urządzony, zaprosił do komisyi sędziów pp. Skibniewskiego z Balic, W. Kraińskiego z Wyszatyc, Szczęsnego Sikorskiego i prof. T. Rylskiego z Dublan i równocześnie udał się do oddziału przemysko-mościsko-jaworowsko-bireckiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z prośbą o wybranie ze swego grona trzech członków do tej komisyi. Rada oddziału zaprosiła pp. Adolfa Ebenbergera, Stanisława Gostyńskiego i Juliana Terleckiego. Gdy jednak pp. Skibniewski i Kraiński nie mogli brać udziału w komisyi przez cały czas konkursu, zostali zaproszeni dodatkowo na sędziów pp. dr. Jan Pawlikowski z Medyki i Alojzy Kosthe[illegible].

Sędziowie zebrali się 19 czerwca rano na tak zwanych Budach koło Przemyśla, gdzie się próby odbywać miały, a po odczytaniu programu konkursu, jakoteż instrukcyi dla sędziów przystąpiono do ukonstytuowania się. Przewodniczącym komisyi wybrano p. Skibniewskiego, zastępcą p. Ebenbergera, referentem sekcyi rolniczej wybranym został dr. Pawlikowski, w sekcyi technicznej prof. T. Rylski.

Pole przeznaczone do prób podzielone zostało na odpowiednią ilość parcel, przyczem dla każdego pługa przeznaczono parcele od 1·5—2 arów, które to parcele przez losowanie rozdzielone zostały. Próby ze siłomierzem odbywały się na jednej osobnej parceli już po ukończeniu orki na wylosowanej parceli i ocenieniu przez sekcyę rolniczą.

Przed rozpoczęciem prób wszystkie pługi w liczbie 41 sztuk podzielone zostały w myśl programu na 4 klasy, a mianowicie:

a) pługi do podkładu i orek płytszych do 16 centym. w ziemiach spoistych;

b) pługi kruszące do orek w ziemiach pulchnych w głębokości 12 do 18 ctmr.;

c) pługi piątrowe (Royal) do orki 14—20 ctm. głębokości;

d) płużki do okopywania.

Niektórych z nadesłanych pługów uchwaliła komisya nie próbować, gdyż nie różniły się konstrukcyą od innych tej samej firmy tak, że próbę wykonano z 38 egzemplarzami, i to: w klasie *a* 12 sztuk, w klasie *b* 5 sztuk, w klasie *c* 9, i w klasie *d* 12 sztuk.

W konkursie wzięły udział następujące firmy: 1) H. Cegielski z Poznania, 2) Umrath i Spółka z Bubna (filia Lwów), 3) J. Wychera ze Lwowa, 4) M. Dornwald z Przemyśla, 5) P. Fröhlich ze Starego Sącza, 6) M. Marcinek z Mogiły, 7) M. Hapka z Gródka, 8) L. Baławajder z Przemyśla.

Z tego widzimy, że z wyjątkiem dwóch fabrykantów wszyscy inni byli tutejsi, a co więcej, że wyroby krajowe przekonały o znacznym postępie, tak w konstrukcyi, jakoteż budowie, przyczem ceny wyrobów krajowych są znacznie niższe, tak że pomiędzy pługami piątrowemi były pługi o cenie nawet dla włościan przystępnej.

Komisya nie twierdzi, aby wyroby krajowe szczególnie pługów piątrowych zupełnie zadawalniać mogły, a nawet popełnione błędy w budowie wytknęła fabrykantom, jednak wobec okazanej chęci ze strony fabrykantów korzystania z doświadczeń, sądzi, że i w tym względzie konkurs nie będzie bez korzyści.

Pole, na którem odbywały się próby pługów, jest to długi a wąski szmat gruntu przylegający do lasu i zaledwie od kilku lat zajęty pod uprawę. Szerokość jego zmienna, od 9 do 12 metrów. Pole to poprzerzynane grubemi korzeniami sąsiednich drzew jest mocno pofalowane, nagłych spadków jednak nie posiada, ma jednak wybitne pochylenie w całej rozciągłości od południa ku północy, tym sposobem wszystkie pługi orząc w jednym kierunku odwalały skiby ku dołowi, a z powrotem ku górze. Gleba tego gruntu przedstawia się prawie wszędzie jako dosyć zwięzła glina, ze spodem prawdopodobnie nie przepuszczalnym, sądząc po wilgotności ziemi w bruździe i po dziko rosnącej florze.

W miejscu, gdzie próbowano pługi kruszące, zrobiono na parę dni przedtem pokład i zbronowano go; że pokład był świeży, świadczyła nie przegniła prawie świeża roślinność znajdująca się pod wierzchnią warstwą gleby. Zadanie więc pługów kruszących było tem trudniejsze, a jednak niektóre z nich wyszły z tej próby zwycięsko. (D. n.)

Ankieta o podatku gorzelnianym. Obecnie zajętą jest ankieta o podatku cukrowniannym. Skoro jej czynności się skończą zbierze się osobna ankieta dla roztrząsania przepisów wykonawczych do ustawy o podatku od spirytusu. Posiedzenia tej ankiety mają się rozpocząć d. 4 lipca. Jedną z trudniejszych kwestyi będzie kwestya o denatarowaniu spirytusu, przeznaczonego do celów przemysłowych, który — jak wiadomo — wolny jest od podatku konsumcyjnego.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 30 czerwca. Pszenica na czerwiec-lipiec 7·00 do 7·10; na jesień 7·48—7·50.

Żyto na czerwiec-lipiec 5·60—5·70; na jesień 6·10—6·12.

Owies na czerwiec-lipiec 5·45—5·50, na jesień 5·75—5·77.

Kukurudza na czerwiec-lipiec 6·67—6·69, na lipiec-sierpień 6·67 do 6·69, na sierpień-wrzesień 6·47—6·49, na wrzesień-październik 6·47—6·49.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·05, średni 6·75—7·75.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 2 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734,7 mm	737,1 mm	738,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,2	+11°,4	+11°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 3	WNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	87%	59%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wskutek ożywionego północno-zachodniego wiatru nastąpiło po częstych opadach dżdżyste i wilgotne powietrze, barometr idzie dość znacznie w górę.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 2 lipca. Burmistrz miasta Stanisławowa dr. Ignacy Kamiński zawiadomił dziś Wydział krajowy, iż rezygnuje z posady burmistrza.

Wiedeń, 2 lipca. Cesarz przyjął dymisyę austro-węgierskiego ambasadora w Londynie, hr. Karoly'ego.

Wiedeń, 2 lipca. Bawią tu ministrowie węgierscy Orczy i Fejervary.

Wiedeń, 2 lipca. Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Gastein.

Wiedeń, 2 lipca. Sejm styryjski ma być zwołany w końcu sierpnia.

Salzburg, 2 lipca. Wczoraj została tu otwartą jubileuszowa wystawa historyi sztuki.

Budapeszt, 2 lipca. Poseł Apponyi wczoraj zdawał sprawę z swych czynności wyborcom w Jaszbereny. W mowie swej Apponyi ganił finansową politykę rządu i protestował przeciwko dopuszczeniu wpływu rosyjskiego w Bułgaryi. Poseł otrzymał od swych wyborców wotum zaufania.

Berlin, 2 lipca. W odpowiedzi na dziękczynną depeszę Crispi'ego hr. Herbert Bismark wyraził się, że Niemcy dumne są z przyjaźni Włochów — taką myśl chciał wypowiedzieć cesarz, wspominając w swej mowie tronowej o Włoszech. Depesza Crispiego dowodzi, że we Włoszech zrozumiano myśl cesarza.

Berlin, 2 lipca. Oczekują tu ważnych zmian w generalicyi niemieckiej.

Paryż, 2 lipca. W niedzielę odbyły się wybory ściślejsze w departamencie Charente: wybrany został na deputowanego Gelibert.

W dep. Loiret wybrany Lacroi.

Paryż, 2 lipca. Dzienniki tutejsze jednogłośnie zaznaczają, że skład komisyi budżetowej należy uważać za klęskę rządu.

Rzym, 2 lipca. Z powodu mowy, wypowiedzianej przez cesarza Wilhelma w parlamencie niemieckim, prezydent gabinetu włoskiego Crispi wystosował depeszę dziękczynną, którą przesłał na ręce ambasadora włoskiego w Berlinie Launay'a. W depeszy tej wspomniano między innemi, że szlachetne i przyjazne słowa, jakie cesarz wyrzekł o przymierzu z Włochami, wywołały we Włoszech powszechne zadowolenie i że w parlamencie Crispi usiłował podnieść trwały charakter przyjaźni pomiędzy Włochami a Niemcami.

Messyna, 2 lipca. Skonstatowano tu kilka wypadków cholery.

Konstantynopol, 2 lipca. Porta zawiadomiła wczoraj mocarstwa o notyfikacyi konwencyi w sprawie kanału sueskiego.

Wiedeń, 2 lipca. Renta majowa 81·80, marcowa 96·80, węgierska złota 103. — Akcye kolei Karola-Ludwika 208, Rubel 118. — Usposobienie stałe.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 lipca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	95
Zjednoczony dług w srebrze	83	05
Austryacka renta złota	112	05
5% austryacka renta (marcowa)	96	65
Akcye banku austro-węgierskiego	79	—
Akcye kredytowe	13	40
Londyn	124	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	87
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8

Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.

Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.

Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Kraków, dnia 2 7. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
[illegible]le papierowe rosyjskie za 100 rubli	117	50	119	50
[illegible]rki niemieckie za 100 mar.	61	—	61	80
[illegible]to frankówka złota	9	88	9	98
Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89	50	90	50
Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	104	50
% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	20	93	20
Obligi komunalne I Emis.	99	50	100	50
Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93	25	94	25
„ „ „ „ „ II Em.	91	—	92	—
„ „ „ „ „	94	75	95	50
„ „ „ „ „	100	50	101	50
„ „ „ „ z prem. 10%	100	50	101	50
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	25	99	25
„ „ Król. Pol. za rubli 100	99	20	100	20
„ likwidac. „ „ „ „ 100	89	25	90	50

Lwów, dnia 30/6. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
Bank. hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283	—	287	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	60
„ „ „ „ „ „ 100	93	75	94	80
„ „ „ „ okr. 56 „ 100	—	—	92	—
Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	—	93	—
Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	20	99	30
Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102	90	104	—
Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89	50	90	60
Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	—

Warszawa, dnia 30 6. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	70	100	90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90	—	90	3
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99		99	75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98	—	98	50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97	30	97	65
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97	20	97	50

Wiedeń, dnia 30 6. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	30	81	50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	—	82	20
4% „ „ złota „ „ 100	111	95	112	15
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96	25	96	45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	—	134	75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138	50	139	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141	75	142	25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	—	167	50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166	75	167	25

Obligacye korony węgierskiej.	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102	75	102	95
5% „ papierowa „ „ 100	89	40	89	60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116	—	116	8
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	128	25	128	75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	128	—	128	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124	50	125	—

Obligacye indemnizacyjne.	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie 100 m.k.	103	—	103	80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102	50	103	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	35	105	25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	90	105	60

Różne inne pożyczki.	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	50	120	90
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	50	107	—
[illegible] Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33	40	33	60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20	30	20	70

Listy zastawne.	płacą		żądają	
4½% Banku krajowy galicyjski za złr. 100	92	50	93	50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99	50	100	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101	—	101	25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98	80	99	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	75	101	25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	—	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	30	94	60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	65	100	85
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	—	102	30
4% „ „ „ „ 100	100	30	100	85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	50	100	—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	25	99	75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	60	102	—
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80	25	80	75
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	50	89	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125	—	125	75
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98	25	99	25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	—	146	—
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97	75	98	—
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97	25	97	75

Losy.	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	50	8	80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Klary „ 40 „ m. k.	56	—	57	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	50	119	50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	20	75	21	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59	—	60	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	50	17	90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13	50	13	90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	—	21	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32	—	34	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138	—	140	—
4% „ „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	108	80	109	20
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92	75	93	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	304	30	304	70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	298	50	298	75
30·—	Laenderbank „ 200 „	216	25	216	75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	864	—	867	—
12·—	Unionbank „ 100 „	205	50	206	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284	—	287	—

Ostat. dywid.	Akcye kolejowe.	płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	178	75	179	25
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2542	—	2547	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	202	75	203	—
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214	75	214	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143	25	144	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	189	[illegible]	189	75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174	75	175	—
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229	—	229	20
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	88	30	88	80
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	377	—	378	—

Waluty.	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	90	5	92
20-to Frankówki „ „	9	94	9	95
20-to Markówki „ „	12	29	12	31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	24	10	26
Funty szterlingi „ „	12	51	12	56
Banknoty włoskie „ „	49	55	49	60
Ruble papierowe za 100 sztuk	115	37	115	75

Dom narożny

z ogrodem, nadającym się na parcelę budowlaną, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu pod L. 5, przy ulicy Rajskiej, naprzeciw fabryki cygar, między godziną 1—4 po południu. 1116 1 6

Akademik

poszukuje lekcyj na wakacye. Adres: **A. Renold** poste restante **Kraków.** 1021 1 3

Tylko 3 złr. w. a

300 tuzinów kobierców w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnokolorowych wzorach, 2 metry długości 1½ m. szerokości, muszą jak najspieszniej być rozsprzedane i kosztują tylko **3 złr. ocłone** za nadsyłką kwoty lub pobraniem. Odpowiednie **dywaniki przed łóżka para 2 złr.** 1111 1

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Odsprzedającym bardzo polecone.

KOCIOŁ PAROWY Dupuis'a

z dwoma bulierami kompletny, 109☐ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter, Wiedeń, 1110 1 9

I. Eschenbachgasse, 10.

Prenumeratę

na **„Kuryera Lwowskiego“, „Czas“, „Nową Reformę“** przyjmuje handel **Z. Skalskiego w Sukiennicach pod L. 29** (obok poczty).

Za odnoszenie do domu dopłaca się za „Czas“ lub „Nową Reformę“ **20 ct. miesięcznie**, „Kuryer Lwowski“ odnosi się gratis. 1098 3 3

Poszukuje się

ucznia

z VI klasy gimnazyalnej, mającego zamiar oddać się **zawodowi aptekarskiemu.** Bliższej wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz**, ulica Szpitalna, Nr. 20, II piętro, w podwórzu. Znajdzie pomieszczenie **dwóch uczniów do handlu kolonialnego i jeden uczeń do cukierni.** 1097 3 3

Kucharz

z osiemnastoletnią praktyką po restauracyach [illegible] obowiązku w tym zawodzie. Bliższa wiadomość pod adr. **S. P., Kraków, ul. Mikołajska, 24, na dole.** 1095 3 3

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi do uczniów gimnazyalnych w mieście. 1081 3 3

Wiadomość: **ul. Bracka, 7, I piętro.**

Dyrekcya

Towarzystwa Handlu Skór w Krakowie

ma zaszczyt zaprosić swoich Członków na

Walne Zgromadzenie

które się **d. 4 lipca b. r. o godz. 3 popołudniu w sali Stowarzyszenia Rękodzielników „Zgoda“** odbędzie.

Na porządku dziennym obrad posiedzenia będą:

1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Towarzystwa za rok 1887.
2. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1887.
3. Wybór członków do Dyrekcyi Towarzystwa oraz ich zastępców. 1086 3 3

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczepiającą na Wystawie rolniczej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany **Zakład krowiankowy Józefa Freysingera** lekarza miejskiego w Lisku,

fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej. Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 6 30

Kuplety z operetek!

40 Czterdzieści najulubieńszych melodyj z najnowszych operetek wraz z tekstem polskim. **Cena tylko 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 ct.** Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1066 4 5

Letnie mieszkanie

w Bronarce, pierwsza stacya kolei [illegible] państw., do wynajęcia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** We czwartki, niedziele i święta 30 cent. Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie. 890 6 25

Główna wygrana **25.000** złr. wartości. Wystawy Przemysłowej **Los** tylko **50 c.**

HOTEL CENTRALNY

Kleparz, Plac Matejki,

nowo wybudowany, z wszelką wygodą urządzony został **z dniem 1 lipca 1888 roku otwarty** i poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności. 1118 1 10

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p., **cegły i płyty szamotowe dla piekarń, patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,**

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornaménta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmur we, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 2 20

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim
majster kamieniarski.
Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Zakopane.

Willa Jadwinówka (hotel)

vis à vis poczty, blisko dworca Towarzystwa Tatrzańskiego, w uroczem położeniu pod lasem, z pięknym widokiem na Tatry, **z dniem 1 lipca zostaje otwartą.**

Mieszkania po 1, 2, 3 i 4 pokoje z obsługą, pościelą, z eleganckiem umeblowaniem po cenach najniższych.

Bliższa wiadomość **w dystylarni Edwarda Urbana w Krakowie**, lub na miejscu w Zakopanem. 1090 3 5

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowe jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika przy piecu i Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Grobla, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na to okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje się, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracya fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 33 0

Dyrekcya.

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najdelikatniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki**, które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w suknach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 15 20

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,

oraz **resztki materyj jedwabnych i wełnianych za połowę ceny.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem
Dawid Buchner.

945 9 20

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że moją

Pracownię mechaniczną

przeniosłem z ulicy Floryańskiej na **ulicę Grodzką, L. 53, w Collegium Juridicum naprzeciw św. Piotra.**

Polecając się nadal łaskawym względom oznajmiam, że wszelkie powierzone mi roboty są do odebrania w obecnej mej pracowni.

1106 2 8 **Emil Preyer**

c. k. elektrotechnik, mechanik i optyk Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WINO PEPSYNOWE z DIASTAZĄ

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino to łączy w sobie ferment żołądkowy i ślinowy, zatem najlepszy i najskuteczniejszy środek dla trawienia pokarmów animalnych i wegetabilnych. Działa niezawodnie przeciw niestrawności, w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem“

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład **dla Krakowa** w aptekach pp. E. Stockmara, Grodzka, i L. Rosnera, Rynek.

☞ Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 104 18 0

L. 25.562.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1888/9 nadanych będzie 13 bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wychowawczych z fundacyi p. n. **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **15 lipca 1888.** 1088 2 3

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 22 czerwca 1888.

Świeży nabiał z dóbr Grodkowice

dostawiany bywa codziennie o godzinie 5½ rano **na ulicę Bracką, Nr. 5, i na ulicę Krupniczą, Nr. 12,** po następujących cenach od 30 czerwca 1888 roku:

mleka niezbieranego	litr	6 cent.
„ zbieranego	„	4 „
śmietanki	„	26 „

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną**, która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego, czystego i wyborowego co do jakości i smaku.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice** poczta **Niepołomice.** 1109 2 0

Ktoby chciał korzystnie wyzyskać swój **kapitał od 2000—4000 złr.** wynoszący, może przystąpić jako spólnik do interesu, zapewniającego według najskromniejszego obliczenia **500%** jednorocznego zysku.

Bliższych wyjaśnień udzieli osobiście **Emil Preyer,** elektrotechnik, mechanik c. k. Uniw. Jagiell. ul. Grodzka, 53, (Coll. Juridicum) naprzeciw św. Piotra w Krakowie, między godz. 12 a 2. Pierwszeństwo mają krajowcy. Pośrednictwo wykluczone. 1105 2 3

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSUŁKI RAQUIN'A

pochwalone przez **AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYSKĄ**

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE

przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów moczowych*, z których się nie zostawia po sobie żadnego śladu; *przykrego smaku ani odbijania nie sprawiają.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwiązce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A I OFICYALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 32 0

2 fortepiany

kilka stołów i urządzenia szkolne są do pozbycia. 1114 2 3

Wiadomość: ulica Garbarska, Nr. 7.

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiźnie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieży. Cena 80 centów. 98 6

Etablissement Ronacher

Wien, I., Sellerstätte.

Właściciel i dyrektor: Antoni Ronacher.

Codziennie wielkie międzynarodowe przedstawienia sztukmistrzów.

Tylko pierwszego rzędu specyalności

☞ **HOTEL**

w środku miasta położony.

Wytwornie, z całą wygodą i elegancyą nowszych czasów urządzone pokoje od 1 złr. 50 ct. i wyżej.

Wyborna restauracya i kawa. — Zimne i ciepłe kąpiele. — Telefon. — Oświetlenie elektryczne.

Adres dla telegramów: **Hotel Ronacher.** 1017 7 15

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 96 53 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Zawiadamiam

P. T. Rodziców i Opiekunów, że z 1 września b. r. przyjmę **czterech uczniów** z klas niższych szkół średnich **na wikt i stancyę.** — Dozór i opieka rodzicielska. 1094 2 3

Ulica Floryańska, Nr. 43, I piętro.

P. Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum naucz.

Do wydzierżawienia zaraz

majątki ziemskie

600, 300, 240, 215, 130 i 100 morgów w pszennej glebie, pod korzystnemi warunkami. Również różne korzystne **majątki i folwarki do sprzedania**, eventualnie **do zamiany na kamienice w Krakowie**, oraz różne intratne realności i t. d. **kamienice, dworki, wille do sprzedania.** Wiadomość, bez najmniejszego kosztu (niby tytułem wpisowego) **w Biurze agencyjnym Edwarda Lipinera w Krakowie, ulica Floryańska, 6.** 1089 3 6

Ważne dla jadących do Zakopanego.

i na świeże powietrze.

W dwóch minutach otrzymuje się najlepszy i najzdrowszy zapach, biorąc malutki kawałek **bulionu, najlepszego i najtańszego** (wyrobu **Zarządu dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany, Galicya**) i rozpuszczając go w filiżance ukropu. Bulion jest sporządzony z jak najzdrowszego materyału (higienicznego) z własnego bydła, zwierzyny i drobiu, o 100% tańszy od wszelkich zagranicznych wyrobów, a wcale im nie ustępujący. Znany już dobrze ze swej dobroci w Galicyi i Poznańskiem, brany przez najwięcej domy.

Nr. 00. Z truflami; zwierzyny i drobiu 7 złr. 50 ct. kilo. 1050 4 10
Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu 6 złr. 50 ct. kilo.
Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny 5 złr. 50 ct. kilo.

Zawsze na składzie. Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką.

Roman Silberbach

w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza,

podejmuje się

pokrycia dachów **szyfrem szlązkim, angielskim i francuskim, papą dachową** czyli **tekturą ogniotrwałą dachówką** i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 15 25

Płaszcze nieprzemakalne, angielskie

męzkie i damskie, jedwabne, wełniane i gumowe od 3 złr. 70 ct. wyżej

Parasole i parasolki męzkie od dezeszczu i słońca

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych

po nader przystępnych cenach poleca 1051 2 10

Bracia Bilewscy (dawniej J. Czyński syn) **w Krakowie, Rynek, Nr. 4.**

Młoda osoba

mogąca udzielać dzieciom początków nauk, umiejąca krawieczyznę, modniarstwo i wszelkie roboty ręczne, poszukuje umieszczenia. Adres: **E. S., Podgórze, ul. Lwowska, Nr. 18.** 1112 2

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

☞ **Ceny umiarkowane.** 913 23 30

Carbolineum Avenarius

Najtańsza powłoka barwy orzechowej na drzewo. Ochrona przed zgniliżną. Znie trwałości nieskończona dachów gontowych budynków gospodarskich, narzędzi i drzew wszelkiego rodzaju. Każdy cieśla sam może je łatwo wykonywać. Około 5 kilo kosztuje 1 złr. 80 ct. do każdej stacyi pocztowej. Prospekty i tafelki próbkowe gratis i franco.

Carbolineumfabrik Amstetten Avenarius & Schranzhofer Biuro: Wien, III, Hauptstrasse, 8. Przed naśladowaniem przestrzegamy, pełne nazwisko „Carbolineum Avenarius“ gwarancyę. 712

Skład w Krakowie u p. W. Krzysztofowicza.

Pisarz

z ła rekomendacyą i dobrą praktyką poszukuje jakiejkolwiek kancelaryi posady z sowo lub stałe, za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 110

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad w 36 odcieniach.

Lakiery angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidła do osi.

Bleiweiss, Minia, Boraks.

Calofonia, Tektury, Kłaki, Łój i t. p.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, oleje, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Srodki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Carbolineum Avenariusa“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do urządzenia całych posadzek.

Maty kokosowe i maniliowe

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.